

WITOLD KOŁBUK

Lublin

PRZYCZYNY TRUDNOŚCI UKRAIŃSKIEJ OŚWIATY ELEMENTARNEJ W GALICJI W PIERWSZEJ POŁOWIE XIX W.

Każda twórczość literacka czy tylko paraliteracka musi mieć swoich odbiorców jeśli chce mniej lub bardziej trwale zaistnieć w kulturze. W przeciwnym razie nawet największe dzieła literatury dostępne będą tylko wąskim elitom. Stąd też kwestia kształcenia nawet na poziomie elementarnym, na poziomie prostej alfabetyzacji decyduje o recepcji wszelkiej twórczości. Równocześnie solidny stan kulturalny jak najszerzych mas ludności sprzyja pojawieniu się dzieł literatury o wysokim i najwyższym poziomie. Te refleksje istotne są ze względu na problem, który chciałbym tu przedstawić.

W XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej aż do pierwszego jej rozbioru miała miejsce postępująca degradacja systemu oświatowego i to na wszystkich szczeblach – od wyższego, poprzez średni aż do elementarnego. Przy czym to ostatnie cofnęło się w poziomie swojego rozwoju niemal do czasów późnego średniowiecza¹. Reformy zainicjowane przez Komisję Edukacji Narodowej objęły tylko ziemie pozostałe przy Rzeczypospolitej po I rozbiorze². Ziemie, które weszły w skład innych organizmów państwowych w 1772 r. poddane zostały procesowi integracji z Rosją, Prusami i Austrią na wszystkich poziomach. Dotyczyło to również systemu oświatowego³.

¹ S. B e d n a r s k i, *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce. Studium z dziejów kultury i szkolnictwa polskiego*, Kraków 1933; S. K o t, *Historia wychowania*, t. I, Warszawa 1934, s. 361-401; H. K o ł ł a t a j, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953; S. K. O l c z a k, *Szkolnictwo parafialne w Wielkopolsce w XVI-XVIII wieku (w świetle wizytacji kościelnych)*, Lublin 1978; R. W r o c z y ń s k i, *Dzieje oświaty polskiej*, t. I, Warszawa 1996, s. 147-150.

² A. J o b e r t, *Komisja Edukacji Narodowej w Polsce (1773-1794). Jej dzieło wychowania obywatelskiego*, Wrocław 1979; K. M r o z o w s k a, *Funkcjonowanie systemu szkolnego Komisji Edukacji Narodowej na terenie Korony w latach 1783-1793*, Warszawa 1985.

³ W r o c z y ń s k i, dz. cyt., t. II, s. 23-45.

Stan oświaty w austriackiej Galicji na przełomie XVIII i XIX w. przedstawiał się bardzo mizernie, szczególnie na wsiach. Reformatorskie działania oświeconego cesarza Józefa II z lat 80. XVIII w.⁴ rozmyły się w okresie panowania jego sukcesorów, pochłoniętych nie podnoszeniem poziomu kulturalnego ziem poddanych ich panowaniu, ale walką z rewolucją francuską i Napoleonem Bonaparte. Wielkie inicjatywy Józefa II zaowocowały jedynie w miarę trwałymi reformami w szkolnictwie wyższym i po części średnim. W obu jednak przypadkach dla Galicji oznaczało to germanizację oświaty na tych szczeblach przy bardzo ograniczonej liczbie szkół tego typu⁵.

Niemal zupełnej zataracie uległa troska władz wiedeńskich o szkolnictwo w Galicji na poziomie elementarnym. Dotyczyło to zarówno polskiej Galicji Zachodniej, jak i ukraińsko-polskiej Galicji Wschodniej. W rezultacie wśród mas chłopskich tej prowincji brak było niemal zupełnie posiadających umiejętności czytania i pisanie⁶. O ile dla kultury polskiej był to stan tylko niekorzystny, o tyle dla kultury rusko-ukraińskiej – społeczności składającej się niemal zupełnie z warstwy chłopskiej – była to sytuacja katastrofalna. W obliczu trwającej już na Zachodzie Europy rewolucji przemysłowej i dynamicznych zmian społeczno-gospodarczych na znacznej części kontynentu, wobec coraz silniej rosnącej świadomości narodowej wśród różnych zapomnianych nacji, galicyjscy chłopcy Ruso-Ukraińcy nie mieli nawet perspektyw na wyjście z marazmu wobec wszechobecnego analfabetyzmu.

Wszelkie próby podźwignięcia stanu oświecenia rusko-ukraińskiego ludu napotykały z reguły na splot różnych czynników hamujących, występując zresztą w najrozmaitszych konfiguracjach. Najogólniej przyczyn trudności ukraińskiej oświaty elementarnej w początkach XIX w. można dopatrywać się w:

- polityce władz austriackich,
- postawie polskiej szlachty,
- obojętności chłopów do oświaty,
- obojętności duchowieństwa ruskiego w tym względzie,
- braku inteligencji ruskiej,
- braku środków materialnych (tzw. galicyjska bieda),

⁴ F. F e j t o, *Józef II*, Warszawa 1993, s. 195-345.

⁵ J. D o b r z a ń s k i, *Szkolnictwo średnie w b. Galicji w latach 1772-1805*, Lwów 1929.

⁶ T. F i u t o w s k i, *Szkolnictwo ludowe w Galicji w dobie porozbiorowej*, Lwów 1913; K o t, dz. cyt., t. II, s. 266-269.

- braku silnych tradycji oświatowych,
- nauczaniu w Galicji Wschodniej w języku łacińskim, polskim czy niemieckim⁷.

Każdy z tych elementów w powiązaniu z innymi tworzył swoistą zaporę w krzewieniu oświaty.

Władze wiedeńskie mało interesowały się odległą pograniczną prowincją, jaką była Galicja, którą uzyskały po przetargach politycznych z Rosją. Był to dla nich nabytek dość przypadkowy. Od samego początku austriackiego panowania na tym terenie był on dla nich rezerwuarem werbunku żołnierza i szansą na ściąganie znacznych funduszy w ramach systemu fiskalnego. Mimo utrwalenia swego panowania dwór wiedeński do końca nie prowadził tu żadnej polityki inwestycyjnej, ani w sensie gospodarczym, ani tym bardziej kulturalnym. Zasadą polityki Habsburgów wobec Galicji było dążenie do tego, by prowincja ta przynosiła jak największe dochody przy jak najmniejszych nakładach związanych z jej funkcjonowaniem. W kwestii oświatowej sprowadzało się to do centralizacji systemu, który miał za zadanie przygotowanie pewnej liczby urzędników do pełnienia obowiązków na różnych szczeblach administracji. Dotyczyło to także kształcenia kadr duchowieństwa. Nie uważano za potrzebne kształcenia ludności chłopskiej. Wspomniane wcześniej reformy oświeconego cesarza Józefa II, który zakładał dla tej warstwy społecznej potrzebę minimum wykształcenia w postaci prostej alfabetyzacji, rychło poszły w zapomnienie⁸.

Polska czy spolonizowana szlachta nie miała żadnego bezpośredniego interesu w kształceniu dzieci chłopskich, zwłaszcza innego obrządku katolickiego i innego języka, a więc i narodowości. Piśmienny chłop dla galicyjskiego szlachcica stanowił zagrożenie jego samowoli i perspektywę uszczuplenia jego materialnego stanu posiadania. Zważywszy na fakt, że wraz z zanikaniem od końca XVIII w. poddaństwa chłopów, wraz z perspektywą rysującego się uwłaszczenia chłopów, feudałom nie zależało na utrzymywaniu jakiegokolwiek sieci szkolnej. Wchodziła tu konieczność ewentualnych świadczeń na rzecz nauczyciela i konieczność wzniesienia budynku szkolnego oraz rysowało się niebezpieczeństwo utraty części siły roboczej (dzieci powszechnie zajmowały się pasieniem bydła i drobiu). W zamian galicyjski szlachcic mógł

⁷ *Materiały do kulturowej historii Halićkiej Rusi XVIII i XIX wieku*, red. I. Frank, Lwów 1902.

⁸ E. W i n t e r, *Der Josephinismus. Die Geschichte der osterreichischen Reformkatholizismus 1740-1840*, Berlin 1962; H. M a g e n s c h a b, *Revolutionar von Gottes Gnade. Joseph II*, Graz 1979; B. K u m o r, *Historia Kościoła*, cz. 6, Lublin 1985, s. 252-264.

spodziewać się buntowniczego włościanina, który, nieco oświecony dzięki prostej alfabetyzacji, mógł skarżyć się państwowym władzom austriackim na nadużycia. Takie zaś zatargi były przecież na rękę obcej administracji, co w dużej mierze zostało uwidocznione w czasach dramatycznej rabacji 1846 r.⁹

Galicijscy chłopci, niezależnie czy to obrządku łacińskiego, czy grekokatolickiego, czy posługujący się językiem polskim, czy też ukraińskim, przez całe stulecia, nie widząc realnych i doraźnych korzyści w kształceniu swoich dzieci, nie byli zainteresowani jakąkolwiek formą ich kształcenia. Aż do połowy XIX wieku, do czasu uwłaszczenia i zaistnienia możliwości emigracji z galicyjskiej wsi do miast lub, co częściej, emigracji na zachód Europy a nawet do Ameryki, chłopci w tej części Europy byli niejako skazani na ciężkie bytowanie na tym terenie, na którym się urodzili. Nie było niemal żadnych szans na wykorzystanie jakiegokolwiek wiedzy zdobytej drogą nauki szkolnej. Stąd brało się silne przekonanie wśród chłopstwa o bezcelowości kształcenia, chodzenia do szkoły. Uważano to po prostu za stratę czasu. Nie mając większych kontaktów ze światem zewnętrznym chłopci nie potrafili myśleć perspektywicznie. Widzieli w zakładanej, z rozkazu władz państwowych, szkole wzrost obciążeń feudalnych dla siebie i pozbywanie się, przez posyłanie dzieci do szkoły, taniej siły roboczej, potrzebnej w gospodarstwie¹⁰.

Inteligencja rusko-ukraińska w XVIII wieku to właściwie tylko duchowieństwo ruskie i ewentualnie służba cerkiewna (diacy). Kapłani ruscy byli jednak raczej częścią społeczeństwa stanowego i to bardzo zbliżoną swym poziomem życia do chłopów. Sami pobierali nauki alfabetyzacji od swych ojców, czasami krótko przebywali w szkołach bazylikańskich, odbywali krótkie, kilkumiesięczne z reguły, kursy nauk duchownych, co oznaczało ich bardzo skromny poziom wykształcenia. Niewiele umiając, niewiele mogli nauczyć swoich wiernych w sprawach religii, nie mówiąc już o udzielaniu regularnych nauk najmłodszemu pokoleniu. Tak ta sytuacja przedstawiała się w czasach istnienia Rzeczypospolitej¹¹. Zgodnie z polityką józefińską w Galicji władze państwowe położyły nacisk na kształcenie kadr urzędniczych dla tej prowincji.

⁹ S. K i e n i e w i c z, *Ruch chłopski w Galicji w 1846*, Wrocław 1951.

¹⁰ S. G r u i ń s k i, *Dzieje szkolnictwa ludowego w Galicji*, Lwów 1916.

¹¹ L. B i e ń k o w s k i, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce. Wieki XVI-XVIII*, t. II, red. J. Kłoczowski, Kraków 1969, s. 951-983; S. N a b y - w a n i e c, *Unicka archidiecezja kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza 1762-1778*, Rzeszów 1998, s. 305-408.

Z punktu widzenia władz austriackich urzędnikiem był między innymi duchowny niezależnie do jakiego wyznania czy obrządku przynależący. W wypadku duchowieństwa greckokatolickiego oznaczało to znaczne podwyższenie wymagań poziomu wykształcenia stawianych kandydatom na kapłanów. Zmniejszono wprawdzie znacznie liczbę probostw, ale już na początku XIX w. przed kandydatami do seminarium greckokatolickiego we Lwowie postawiono wymóg posiadania świadectwa maturalnego oznaczającego ukończenie ośmiu klas gimnazjalnych. Tym samym z biegiem lat poziom wykształcenia duchowieństwa ruskiego podnosił się, powoli rosło jego zainteresowanie sprawami społecznymi, w tym kwestią szerzenia oświaty wśród ludu¹².

Jeszcze w pierwszych dwu, trzech dziesięcioleciach XIX wieku nieliczni inteligenci ruskiej narodowości, jeśli zdobyli nieco solidniejsze wykształcenie i podjęli pracę poza Cerkwią, szybko polonizowali się, bądź nawet germanizowali, wstydząc się zresztą najczęściej swojego „rusko-chłopskiego” pochodzenia. Jednak wobec zwiększania się liczebnej tej grupy, co spowodowane było zmniejszeniem liczby parafii greckokatolickich w czasach józefińskich (przy licznych na ogół rodzinach kapłanów) i wobec presji środowiska, również przedstawiciele wolnych zawodów pochodzenia rusko-kapłańskiego zaczęli angażować się w inicjatywy mające na celu podniesienie stanu oświecenia ukraińskiej wsi. Zresztą całe tzw. ukraińskie odrodzenie narodowe w latach 30. i 40. XIX wieku było dziełem grupki inteligentów ukraińskich wywodzących się ze stanu kapłańskiego, czego dobitnym przykładem była działalność Ruskiej Trójcy¹³.

Dla funkcjonowania systemu oświatowego nieodzowna jest choćby najskromniejsza baza materialna. Przysłowiowa galicyjska bieda, tak zwłaszcza powszechna wśród znacznej części ruskiego chłopstwa, nie pozwalała ani na wzniesienie szkolnego budynku, ani na zaopatrzenie materialne potencjalnych nauczycieli. Zapewne, przy dobrej woli szlachty galicyjskiej, budowa choćby skromnych pomieszczeń szkolnych była jak najbardziej realna. Jednak tradycyjny i narastający od końca XVIII wieku konflikt między wsią i dworem (perspektywy likwidacji stosunków feudalnych) nie sprzyjał jakiegokolwiek zaangażowaniu się szlachty w inicjatywy kulturalne, zwłaszcza ludności ruskiej¹⁴. Z kolei duchowieństwo unickie i ruscy chłopcy byli zbyt biedni, aby

¹² J. K o z i k, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830-1848*, Kraków 1973.

¹³ Tamże; W. A. S e r c z y k, *Historia Ukrainy*, Wrocław 1979, s. 233-238.

¹⁴ J. P o c i e j, *O dziesięcinach kościelnych na Rusi*, Warszawa 1845.

zdobyć się na materialny wysiłek, związane z realizacją niezbyt przekonującej dla nich idei. Potrzeby duchowe daleko ustępowały doraźnym troskom materialnym.

Kolejnym czynnikiem nie stwarzającym na przełomie XVIII i XIX wieku perspektyw żywszego rozwoju oświaty na terenach Galicji Wschodniej był brak tradycji oświatowych. Chłopski konserwatyzm odwołujący się do doświadczeń przeszłości sugerował im powstrzymywanie się od świadczeń na rzecz szkoły, bo przecież „tu nigdy szkół nie było”. Perspektywa zaistnienia takiej placówki, to dla chłopów tylko kosztowny eksperyment, związany chociażby z kosztami utrzymania nauczyciela¹⁵, będący w ich rozumieniu fanaberią zewnętrznym czynnikiem.

Wreszcie wyraźną trudnością w zainicjowaniu szkolnictwa elementarnego w Galicji Wschodniej było narzucenie, w różnych momentach, nauczania w języku łacińskim, polskim lub niemieckim. Język rusko-ukraiński był z reguły niedoceniany i traktowany jak chłopska gwara, a więc uważany za coś zdecydowanie pośledniejszego. Mało intensywne nauczanie w określonym języku powodowało mizerne efekty, a zarazem świadomie czy podświadomie nauczani nie w swoim języku traktowali go jako coś obcego swej kulturze¹⁶.

Złą sytuację oświaty ruskiej we Wschodniej Galicji pogorszyło zarządzenie władz, znoszące w 1812 r. obowiązek szkolny. Cała troska o zakładanie szkół parafialnych i kształcenie dzieci została złożona na barki duchowieństwa parafialnego. Świadczy o tym zarządzenie władz oświatowych z 26 kwietnia 1817 roku, w którym bardzo ogólnie podano, czego powinno się uczyć w szkołach ludowych (przede wszystkim religii, a oprócz tego czytania, pisanie i rachunków), szczegółowo zaś, jakie obowiązki spoczywają w tym względzie na świąszczeniach¹⁷.

W Galicji istniały w XIX w. trzy rodzaje szkół ludowych;

– szkoły parafialne w których organiści i diacy uczyli nieco czytania i śpiewu kościelnego;

¹⁵ F. R z e m i e n i u k, *Szkoły parafialne greckokatolickie w zaborze austriackim w pierwszej połowie XIX wieku*, w: *Państwo, Kościół, niepodległość*, red. J. Skarbek, J. Ziółek, Lublin 1986, s. 189-203.

¹⁶ D. W e n c k o w s k y j, *Grigorij Jachimowicz i sowriemiennoje russkoje dwizenije*, Lwow 1892; J. Ż e ł e c h o w s k i j, *Joann Snehurskij jeho żyżń i dejatelnost w Hałyćkoj Rusy*, Lwów 1894.

¹⁷ *Materiały do kulturnoj*, s. 217-218.

– szkoły trywialne w miasteczkach i małych miastach, przeważnie z językiem wykładowym polskim;

– czteroklasowe szkoły normalne, których absolwenci mieli prawo wstępu do sześcioklasowego gimnazjum. Wykładano w nich w języku polskim i niemieckim.

W szkołach parafialnych uczono w języku polskim „słowiańsko-ruskim”, a więc nie w języku potocznym, zrozumiałym dla ludu. Niechęć do szkoły uczącej w języku obcym nie pozostawała bez wpływu na stan oświaty. W 1813 roku władze austriackie wydały zarządzenie, że szkoły ruskie w małych miejscowościach mogły być organizowane przez same gromady wiejskie, a nauka w nich miała się odbywać w języku macierzystym, w pozostałych szkołach w języku niemieckim¹⁸.

Dzięki zabiegom metropolity Michała Lewickiego w 1818 roku władze austriackie postanowiły, że nauka religii dla młodzieży ruskiej odbywać się miała w języku macierzystym. W szkołach utrakwistycznych nauka odbywała się w języku polskim, ale dzieci obrządku unickiego należało uczyć czytać i pisać po rusku. W szkołach, w których uczyła się młodzież wyłącznie ruska, nauka odbywała się w języku rodzimym, ale należało również uczyć czytać i pisać po polsku. Nadzór nad szkołami należał do odpowiednich władz kościelnych obu obrządków w zależności od charakteru narodowego szkoły, a szkoły mieszane obejmował nadzorem konsystorz, którego obrządek przeważał w tej szkole¹⁹.

Znakomitą ilustracją stanu szkolnictwa ukraińskiego w Galicji tamtego czasu są zachowane, co prawda niezbyt liczne i fragmentaryczne, akta wizytacji parafii ruskich przez ich władcyków. Dla poparcia słuszności przedstawionych tu refleksji posłużę się wizytacjami parafii ruskich z trochę nietypowego regionu galicyjskiej Rusi, jaką był teren ziemi przemyskiej.

Okolo 1830 roku w greckokatolickim dekanacie przemyskim działało 12 szkół parafialnych i jedna trywialna. Poza tym były trzy szkoły parafialne w obrębie parafii przemyskiej. Ponadto w jednej parafii był budynek szkolny, niewykorzystany z braku uposażenia dla nauczyciela, a w trzech parafiach działały szkoły parafialne, chociaż nie miały budynków i lekcje odbywały się w domu duszpasterza. Teoretycznie w dekanacie przemyskim w 65 % parafii funkcjonowały szkoły, a z nauki w tych szkołach korzystało okolo 400 dzieci.

¹⁸ K o z i k, *Ukraiński ruch*, s. 34.

¹⁹ Tamże, s. 81-83.

Biorąc pod uwagę fakt, że dekanat przemyski obejmował 67 miejscowości (bez samego miasta Przemyśla), okazuje się, że w zaledwie 14 miejscowościach była szkoła. Natomiast liczba dzieci korzystających ze szkół była bardzo mała w stosunku do liczby tych, które powinny w tym czasie pobierać naukę²⁰.

W dziesięć lat później szkoły parafialne działały już tylko w 11 parafiach dekanatu przemyskiego. Wymiar i zakres ich działalności były bardzo zróżnicowane. Tylko w 10 wsiach były odpowiednie budynki szkolne, mające swoich prowizorów. Stan tych budynków był bardzo różny. I tak w wizytacjach czytamy m.in.:

budynek szkolny w 1840 r. nakładem gromady wystawiony, wewnątrz niedokończony; przedtem dzieci zbierały się i pobierały naukę w domu duszpasterza (parafia Buców);

budynek szkolny składa się z dwóch stancji, jedna to klasa, druga mieszkanie nauczyciela. Wystawiony nakładem dominium i gromady, z cegieł niepalonych, kryty słomą, niepodobna tam mieszkać; rekwizytów szkolnych nie ma żadnych (parafia Bolestraszyce);

budynek szkolny zdezelowany i w żaden sposób uczyć się tam nie można (parafia Święte)²¹.

Oprócz tych parafii, gdzie istniały szkoły parafialne, w kilku pozostałych w jakimś wymiarze odbywało się kształcenie dzieci, np.: w parafii Sońnica: „do regensa chóru cerkiewnego dzieci chodzą na lekcje czytania i śpiewu cerkiewnego”; w parafii Małkowice: „kilkoro dzieci chodziło zimą do proboszcza uczyć się, lecz latem pasą bydło”²².

Oczywiście działalność tych szkół była w dużej mierze zasługą poszczególnych duszpasterzy. Starali się oni, by przynajmniej przy cerkwi parafialnej była szkoła. Duże znaczenie miała postawa wiernych np.: w parafii Łętownia: „parafianie z Wapowców chcą by regens ich dzieci uczył i każdy gospodarz da dla niego 2 garnce żyta rocznie”, ale też: „rodzice wymagają by nauczy-

²⁰ *Status scholarum Nationalum in Dioecesi Premisliensi R. G. Catholici anno 1836*, Premisliae 1837, s. 1-5.

²¹ Archiwum Państwowe w Przemyślu, Archiwum Grecko-Katolickiego Biskupstwa w Przemyślu (AGKBwP), nr 410, s. 5, 18, 250.

²² Tamże, s. 108.

ciel z Wapowic do Łętowni dochodził, lecz nie chcą dać na jego utrzymanie”²³.

Nie bez znaczenia była też postawa kolatora w tej kwestii, czy też odpowiedzialnego urzędu, np.: w parafii Ujkowice: „budyńku szkolnego nie ma, a na starania proboszcza cyrkuł odpowiada, że nigdy go nie było i rezolucja w tej sprawie leży od lat w urzędzie cyrkularnym”²⁴.

Istotną trudność przy zakładaniu szkół parafialnych stanowiło uposażenie dla nauczyciela. Płace nauczycieli w tych szkołach były bardzo skromne. Wielu dostawało po kilka garncy zboża od rodziców każdego ucznia, wybierano też składkę roczną z całej wsi (od 20 do 100 złp.). Przykłady takiego uposażenia nauczyciela były w parafiach: Bolestraszyce – „gromada podjęła się utrzymać nauczyciela dając mu 15 koron, dodając do tego 10 korcy zboża żyta lub jęczmienia plus 96 chlebów, 1 morgę ogrodu na której stoi szkoła”, czy Nehrybce – „dochód nauczyciela – 12 koron plus 4 korce zboża, plus 4 morgi pola”²⁵.

Samo wystawienie szkoły i uposażenie nauczyciela nie przesądzało jeszcze o podniesieniu oświaty w całej parafii. W 1843 r. było w greckokatolickim dekanacie przemyskim około 1900 dzieci w wieku szkolnym (7-12 lat), z tego na lekcje uczęszczało około 230 (12%). Decydowało o tym wiele czynników, m.in. fakt, że były tylko szkoły przy cerkwiach parafialnych i ze względu na odległości i uciążliwe drogi zimą dzieci nie przychodziły z sąsiednich wsi, latem zaś dzieci wykorzystywano w pracach gospodarczych, nie posyłając ich wskutek tego do szkoły²⁶.

A oto, jak według wizytacji wyglądały lekcje w szkole parafialnej:

wnętrze izby szkolnej robi wrażenie stajni. Ponura, ciemna, ściany naprzód pochylone, białozółte, kilka ławek stoi w rzędzie, podłoga przegnita, cuchnie stęchlizną, a atmosfera smrodliwa i duszna. Podczas ulewy ławki brną w wodzie, z sufitu leje, jak z cebra. Zimą dzieci siedzą w ławkach w płaszczach i łyż mają w oczach trzęsąc się z zimna²⁷.

W szkole parafialnej nauka sprowadzała się do opanowania czytania i pisanja, rachunków i katechizmu. Za ledwie w jednej parafii księży pozytywnie

²³ Tamże, s. 46, 65.

²⁴ Tamże, s. 285.

²⁵ Tamże, s. 40.

²⁶ AGKBwP, nr 410. Podsumowanie własne.

²⁷ W. N a j d u s, *Szkice z historii Galicji*, t. I, Warszawa 1960, s. 52.

ocenili postępy w nauce: „dzieci czytają po rusku, polsku i niemiecku. Niemiecki tłumaczą na polski. Czytają w cerkwi jutrznię i wieczernię. Śpiewają sami” (parafia Buców)²⁸.

W pozostałych parafiach było o wiele gorzej. Spotykamy się z opiniami: „niektórzy czytają i śpiewają, reszta sylabizuje”, „postęp w czytaniu słaby”, „nikt jeszcze nie czyta”²⁹.

A jednak ujawniająca się z czasem dbałość części duchowieństwa greckokatolickiego o szkoły parafialne stawała się widoczna:

Usilnych starań duchowieństwa dowodzą tak liczne pertraktacje o zaprowadzenie szkół parafialnych pomimo przeszkód czynionych ze strony niechętnie na to pogląających dominiów i nie bardzo się starających niektórych urzędników cyrkularnych (pisał w 1849 r. biskup przemyski Jachimowicz)³⁰.

Duchowni pobudzali inicjatywę miejscowej ludności, apelowali do ofiarności wiernych, przedstawiali korzyści płynące z kształcenia dzieci. Musieli przezwyciężać wiele trudności: brak budynków, nauczycieli, podręczników, bierny opór chłopów, ale druga połowa XIX w. przyniosła już spore plony ich działalności. Wtedy to liczba dzieci w wieku szkolnym, uczęszczających do szkół parafialnych, gwałtownie wzrosła. Zapewne nie miały wpływ wywarło tu zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów. W 1872 roku galicyjski Sejm Krajowy wprowadził obowiązek szkolny³¹.

Długo trwało, nim obecność szkoły elementarnej, potrzeba uzyskania choćby podstaw wykształcenia, zakorzeniły się w świadomości rusko-ukraińskiego ludu Galicji. Ale, gdy już do tego doszło, stan świadomości narodowo-politycznej, społecznej i kulturalnej społeczności ukraińskiej zmienił się radykalnie i trwale.

²⁸ AGKBwP, nr 410, s. 40.

²⁹ Tamże, s. 104, 250, 265.

³⁰ J. K o z i k, *Między reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848–1849*, Warszawa 1975, s. 149.

³¹ W r o c z y n s k i, dz. cyt., t. II, s. 184–195.

ПРИЧИНЫ ТРУДНОСТЕЙ УКРАИНСКОГО НАЧАЛЬНОГО ПРОСВЕЩЕНИЯ
В ГАЛИЦИИ В ПЕРВОЙ ПОЛОВИНЕ XIX В.

Р е з ю м е

В статье предпринимается попытка синтетического осмысления драматического положения украинской просветительской системы в деревне с конца XVIII в. по годы Весны народов. Показывая состояние школьного дела в Галиции в ситуации провала просветительской политики иосефинизма, автор подчеркивает заслуги греко-католической церкви, с немалым трудом поддерживавшей дух иосефинской просветительской политики, что впоследствии привело к украинскому национальному возрождению.

Говоря о трудностях украинского просвещения в Галиции, автор опирается, в частности, на архивные материалы – документы инспекций епископа Перемышля Ивана Снигурского, одного из наиболее неуступчивых национальных и общественных деятелей. Подробные описания инспекций владыки в перемышльской епархии приносят картину состояния просвещения в австрийской части Галиции.

Перевод Роман Левицки